Opłacone ryczałtowo.
Nr 1. Kraków, dnia 6 stycznia 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 600.000 mk., za granicą 1,000.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 50.000 mkp.
Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 149.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia 130.000 mp. za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Dwa prądy.

W łonie społeczeństwa polskiego ścierają się dwa prądy: jeden socjalistyczno-bolszewicki, który pp. Kwapiński, Thugutt, Dąbski i ich zwolennicy pragną skierować i rozszerzyć na wieś, zaś drugi ludowo-narodowy, którego najgłębszy nurt tworzy P. S. L. z Witosem na czele.

Stosunki wojną wywołane sprzyjały pierwszemu prądowi. Zanik poczucia prawa, prywatnej własności, autorytetu wszelkiego, tradycji, obyczajności w połączeniu z cierpieniami, jakie wojna zadała warstwom pracującym na wsi i w mieście, sprawiły, że rządy w Polsce niepodległej przypadły socjalistom, aczkolwiek ci stanowili znikomą garstkę społeczeństwa, a co ważniejsze, socjalizm nigdzie dotąd państwa nie zbudował. Rząd Moraczewskiego, na wskroś socjalistyczny, pozostał wierny programowi socjalistycznemu. Zamiast budować państwo siłami społeczeństwa, przystąpiono do wykonania haseł i postulatów partji socjalistycznej kosztem państwa i „reszty“ obywateli. Ośmiogodzinny dzień pracy, przymusowe ubezpieczenie w czasie choroby i od wypadków, wolność strajków, oto dowody, jak rząd Moraczewskiego nie wzniósł się, nie wyrósł ponad partję; mając być rządem Rzeczypospolitej Polskiej, stał się ekspozyturą P. P. S.

Na rządzie tym okazało się, co warte w praktyce tak skwapliwie i uporczywie przez różnych Putków i Sanojców głoszone hasło: „Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy“. Aczkolwiek na wojnie najwięcej przelało się krwi chłopskiej, aczkolwiek wciąż płynęły i płyną ludu gorzkie łzy — gdy nadszedł ów dzień zapłaty, gdy sędziami stali się socjaliści, rząd ich nietylko nic nie dał chłopom, przeciwnie, trzeba było dużego wysiłku P. S. L., ażeby uwolnić wieś od dobrodziejstw socjalistycznych, jak ubezpieczenie w Kasach chorych, ubezpieczenie od wypadków i t. d.

Zdrowy odruch społeczeństwa zmusił wprawdzie rząd Moraczewskiego do ustąpienia, jednakże maszyna państwowa, raz pchnięta na fałszywe tory, dotąd nie weszła na właściwą drogę. Wprawdzie następne rządy świadome były szkodliwości spuścizny rządu Moraczewskiego dla państwa, jednakże partja socjalistyczna czuwała i czuwa nad swemi „zdobyczami“, a mając na zawołanie strajki kolejowe, fabryczne, specjalne i generalne zagrażała i zagraża każdemu rządowi, któryby chciał przystosować życie społeczeństwa do nowoczesnych potrzeb i konieczności państwowych.

Partja socjalistyczna zapomniała o przestrodze Mickiewicza, że „szczęścia w domu nie znajdzie, jeśli go nie będzie w Ojczyźnie“, a zapomnienie to zemściło się na klasie robotniczej, która mimo zwycięstwa programu socjalistycznego, cierpi coraz większe braki, coraz większy niedostatek, coraz skrajniejszą nędzę.

W świątecznym numerze „Naprzodu“ (Nr 296) zrozumiał nareszcie przyczynę zła Marjan Porczak i wyjaśnia ową czytelnikom w ten sposób: „Państwo, jako organizacja, ubożeje. Urządzenia jego podupadają, lub ulegają likwidacji (oszczędności). W tych warunkach wszelkie zdobycze społeczne klasy robotniczej stają się iluzoryczne, gdyż podstawa bytu jest zachwiana i stale się obniża, państwu zaś brak środków na ochronę społeczną i podniesienie oświaty“.

Zamiast z tego słusznego spostrzeżenia wy-

ciągnąć jedynie wniosek, że należy państwo wzbogacić przez pracę wytrwałą i wzmożoną całego społeczeństwa, socjaliści widzą lekarstwo w zniszczeniu wsi.

Ich projekty ustaw, wniesione do Sejmu, zakazujące bezwarunkowo wywozu do 1 listopada 1924 r. wszelkich produktów rolnych, ustanawiające ceny maksymalne i kontyngenty — przy do wolności wywozu wyrobów przemysłowych, godzą w rolnictwo, tę jedyną gałęź produkcji, co o własnych siłach dźwignęła się z upadku wojennego i coraz bujniej rozkwita.

Socjaliści, wyczerpawszy swój program, zbankrutowawszy życiowo, a chcąc utrzymać się na powierzchni życia, muszą iść na większą demagogję, obietnice i wymyślanie burżuazji, a że w tym kierunku mistrzami są bolszewicy, przeto socjaliści, chcąc nie chcąc, muszą iść w ogonku bolszewickim, jak znowu Wyzwolenie i Dąbski kroczą w ogonku socjalistycznym.

Dość wspomnieć, że poseł Poniatowski imieniem klubu Wyzwolenia oświadczył się powyższym projektem socjalistów, zakazującym wywozu, a w Sejmie oba kluby zgodnie występują i głosują.

Różnica między socjalistami a Wyzwoleniem na tem polega, że pierwsi działają w centrach fabrycznych, wśród robotników, Wyzwolenie zaś wśród chłopów, nadto socjaliści mają o wiele więcej kultury umysłowej, podczas gdy Wyzwolenie posługuje się najdzikszą demagogją, hałasem i krzykiem, do żadnej pracy państwowej niezdolne. Tu szukać trzeba przyczyny, dlaczego dotąd się nie rozleciało, lecz trzyma się kupy i dlaczego Dąbski, a ostatnio Bryl odłupali się od P. S. L. i łączą się z Wyzwoleniem.

Polskie Stronnictwo Ludowe, jak na wstępie zaznaczyłem, tworzy najgłębszy prąd w ludowo-narodowej fali. Klub P. S. L. prowadzi robotę na wskroś państwową, wychodząc z tego słusznego założenia, że tylko wówczas, gdy państwo się wzmocni, skrzepi, stosunki w Polsce gospodarcze, walutowe i wszelkie inne uregulują według zasad rozsądku, słuszności i sprawiedliwości, ludowi poprawi się ciężka jego dola.

Gdyby Witos uprawiał „huzia" i „hau hau" — politykę, byłby popularny, chwalony, ale co z tego państwo i chłop ma? Ponieważ atoli Witos jest prawdziwym budowniczym Rzeczypospolitej, nie zaś demagogiem, dlatego ci wszyscy, co przyszli do stronnictwa robić interesa osobiste, karjerę — odpadają. Odpadają również ci wszyscy, którzy niezdolni są do roboty ludowej i państwowej, bo brak im już to przygotowania i zrozumienia, już to ochoty i sił, albo lecą na łatwy poklask, uznanie, o mandat posły drżą.

P. S. L. te odpadki nie przerażają. Są to bowiem suche gałęzie na bujnym drzewie ruchu ludowego. Gałęzie zmarnieją, a drzewo zostanie, wypuści nowe pędy, gałęzie i konary. Tylko trochę pracy, cierpliwości i czasu.

Wówczas, gdy w tej walce dwóch prądów, dwóch fal zwycięży fala ludowo-narodowa, nastanie dla Polski pomyślność [illegible] wielkiego urodzaju na szczęście i pomyślność dla chłopa polskiego, robotnika polskiego, dla całego społeczeństwa polskiego.

Jan Brodacki, poseł.

Rozważania na czasie.

Stosunki polityczne i gospodarcze, w jakich znalazła się Polska w ostatnich czasach, zaniepokoiły całe społeczeństwo. Każdy członek społeczeństwa ma prawo dokładnie znać warunki, w jakich żyje, by mógł z korzyścią pracować dla siebie, rodziny, a wreszcie dla państwa. Niepewność życia gospodarczego podcina swobodę myślenia i działania, co musi odbijać się fatalnie na ogólnym bilansie państwa.

Ciągle załamujemy ręce i biadamy, że jest źle. Gotowi jesteśmy obwiniać każdego o to, że on jest przyczyną tego złego. A tymczasem nie mamy odwagi spoglądnąć prawdzie w oczy, aby wyznać, iż wszyscy jesteśmy sprawcami tej smutnej doli. Rzucamy odważnie kamieniem potępienia na drugiego, a zapominamy o tem, czy może ten ogólny jad nienawiści Polaka do Polaka nie jest winowajcą? Zamało w życiu naszem miłości wspólnej i wyrozumienia braterskiego i dlatego zbieramy owoce własnego, bezkrytycznego zaślepienia nienawistnego. W tem właśnie tkwi przyczyna naszych nieszczęść narodowych.

Jednem z ostatnich takich nieszczęść jest rozbicie większości polskiej w Sejmie.

Jakaż była przyczyna rozbicia tej większości? Czy może różnica programów i haseł? Nie, absolutnie nie! Wygórowana ambicja poszczególnych jednostek, które postawiły swoje „ja" ponad ugruntowanie bytu państwa. Brak szczerego i prawdziwego patrjotyzmu stał się, niestety, przyczyną nierozważnego kroku secesjonistów z Klubu „Piasta". Z wielką goryczą w sercu pisze o tem w liście „Do Braci ludowców" czcigodny wicemarszałek Senatu, Jakób Bojko, mąż prawy i szlachetny co był przy narodzinach ruchu ludowego.

Z nadzwyczajną trudnością doszedł nareszcie na wiosnę 1923 r. układ między ósemką a „Piastem". — Chociaż dość znaczne różnice były w poglądach na sprawy społeczne między temi stronnictwami, to jednak miłość Ojczyzny nakazała im wzajemne ustępstwa, bo czas naglił do ratowania państwa.

Zaraz od pierwszej chwili powstania gabinetu Witosa rzuciła się lewica wraz z mniejszościami narodowemi z całą zjadliwością na ten rząd, aby go obalić. Był to czas nader ciężki. Ustawiczna walka na terenie parlamentarnym podsycała prasę lewicową i społeczeństwo, co stwarzało ferment, nie bardzo pożądany dla przeprowadzenia programu rządu Witosa. Wskutek tych ustawicznych ataków, akcja uzdrawiająca szła mniej raźno. A może i niejedno szybciejby przeprowadził rząd Witosa, gdyby nie to, że w Klubie „Piasta" istniał ferment, który co chwila wybuchał rakietami — aż dnia 14 grudnia 1923 r. doszło do wystąpienia z Klubu 14 posłów, co spowodowało dymisję gabinetu Witosa.

Czy wolno było dokonywać rozłamu?

Sytuacja polityczna w naszem państwie jest bardzo zaogniona. Otoczeni nieprzyjaciółmi z zewnątrz

POWYŻ 330 SZTUK DZWONÓW

we wadze od 10 do 500 kg z metalu przedwojennego, pierwszej jakości, posiada stale na składzie

ODLEWNIA DZWONÓW BRACI FELCZYŃSKICH

w Kałuszu i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63 (Zasanie).

Również przyjmuje firma stare, pęknięte dzwony do przelania. 1254 5 5

Po studjach lekarskich na klinikach krakowskich i wiedeńskich, jakoteż po kilkuletniej praktyce szpitalnej, osiedliłem się i ordynuję **w Wieliczce, ul. Jezuicka,** naprzeciw poczty. **Dr Franciszek Bygdoń,** b. sekundarjusz państwowego szpitala św. Łazarza w Krakowie. 1257 4 5

Nie trzeba się wstydzić, lecz ratować! Jeżeli komu się zrobiła gula w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to się uratuje i będzie bezpiecznym życia i zdrowia, jeżeli sobie sprowadzi bandaż przepuklinowy od **L. Polaczek w Samborze.** Przy zamówieniu należy podać miarę nitką wokoło bioder i opisać, z której strony i jak wielkie. Cena za bandaż 2 miljony marek polskich. 1259 3 10



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 4,500.000 mkp. Budzik 5,000.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem 8,000.000—10,000.000 mkp. Harmonje wiedeńskie: jednorzędowe 11,000.000 mp., dwurzędowe 22,000.000—30,000.000 mkp. Djamenty do szkła 4,000.000 mkp. Brzytwy od 1,500.000 do 3,000.000 mkp. Maszynki do włosów 4,000.000 mkp. Mandoliny od 7,000.000—10,000.000 mkp. Cennik ilustrowany 50.000 mkp. 738 24 0

Okazja!

Z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam majątek 100-morgowy, ziemia pszenna I klasy, w tem około 10 morgów łąk słodkich, dwukośnych z głębokim pokładem torfu, wspaniałe budynki, murowane, kryte dachówką, wszelka maszynerja nadkompletna, własny wodociąg, duży sad owocowy, ze stawem dla drobiu, 6 koni, 14 szt. bydła, 10 świń, kaczki, kury, gołębie i t d. sprzedam ze wszystkiem za równowartość 8 tysięcy dolarów. Zgłoszenia kierować wprost do właściciela. **Franciszek Gnot,** właściciel majątku Kłódka, poczta Owczarki pod Grudziądzem, Pomorze. 1292 2 5

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Centrala na Polskę: WARSZAWA, SENATORSKA 32.

ODDZIAŁY:

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA 35. LWOW, UL. GRÓDECKA 54.

Najbardziej przez Polaków amerykańskich lubiana linja.

KOMUNIKAT.

W ustawicznej dbałości o interes naszej Szan. Klienteli i aby ustrzec P. T. emigrantów od niepotrzebnego przyjazdu do Warszawy, zawiadamiamy, co następuje:

1) Konsulat amerykański z dniem 24 września b. r. przerwał na jakiś czas wydawanie wiz z powodu wyczerpania tak zwanej kwoty, czyli ilości emigrantów Polaków, którzy w roku 1923 mogli wyjechać do Stanów Zjednoczonych. O rozpoczęciu na nowo wydawania wiz zawiadomimy naszych pasażerów listownie i przez gazety.

2) **Obecnie wizy otrzymywać mogą następujące kategorje emigrantów:**

a) reemigranci, którzy przybyli do Polski z Ameryki najpóźniej w sierpniu 1923 r. i zamierzali by teraz do Ameryki wracać. Reemigranci ci mogą zabierać ze sobą do Ameryki żony i dzieci do lat 16, choćby te nigdy jeszcze w Ameryce nie były;

b) żony i dzieci do lat 18 pełnych obywateli amerykańskich;

c) osoby, udające się do Ameryki w sprawach handlowych lub zawodowych. Osoby, należące do powyższych kategoryj, winny natychmiast zgłosić się do nas ze wszystkiemi dokumentami, celem otrzymania bliższych informacyj.

3) Reemigranci, którzy przyjechali do Polski przed sierpniem 1923 r., wszystko jedno, przed wojną czy po wojnie, o ile już nie mają wiz amerykańskich, wyjeżdżać obecnie nie mogą, jednak — jeżeli chcą do Ameryki wracać — powinni nadesłać nam już obecnie wszystkie dokumenty, stwierdzające pobyt ich w Ameryce, gdyż zapewne przy rozpoczęciu wydawania nowych wiz oni będą mieli pierwszeństwo.

4) Emigranci, którym konsul zwrócił niezałatwione podania o wizy, powinni nas o tem natychmiast zawiadomić.

5) Emigranci, którzy posiadają numerki, czyli karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, nie mają po co przyjeżdżać obecnie do Warszawy, jednak powinni nas zawiadomić, na jaki dzień numerek otrzymali.

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 35

Uprasza się o zwracanie uwagi na dokładny nasz adres. 1312 1 0

Z naszej przez wielkopolską Izbę rolniczą uznanej

hodowli świń rasy Yorkshir (Jorkszyr)

mamy stale do oddania

prosięta i warchlaki oraz kilka do rozpłodu zdolnych **kiernozów.**

Oglądać można każdego czasu. — O zamówienia uprasza: 1295 2 6

Dom. Grudzielec, p. Bronów (Wielkopolska).

Dr JAN GAIK

ordynuje od 8—9 i 3—5 w chorobach nerwowych i wewnętrznych, **Kraków, plac Marjacki 7.** 1286

Lisy, kuny, tchórze

kupuję w surowym stanie, 1301 1 2
płacę najwyższe ceny

J. Grünberg, Kraków, Grodzka 5, w sieni.

Koncesjonowana przez Ministerstwo Oświaty

Szkoła kroju i szycia „Józefina", ul. Długa 11

rozpoczyna 7 stycznia nowe kursa kroju damskiego, obejmujące rysowanie form, modelowanie, następnie naukę szycia. Wpisy od godz. 9—6 wieczór.

Sprzedaje się rozparcelowane dwa folwarki: Basiny i Rewtowicze o 8 i 20 km od pow. miasta Słonim, woj. nowogrodzkiego, w pięknej miejscowości. Powierzchnia 700 ha ziemi żytniej, bez budynków, działkami od 4 do 20 ha. Las na miejscu. Sprzedaż na dogodnych warunkach. Oglądać można na miejscu: Słonim — Albertyn. Dla korespondencji: Wilno, ul. Wileńska 3/m, 2 plenipotent p. Pustowskiego, inż. B. Błażejewicz. 1284 2 3

KRÓTKA DROGA **SZYBKA PODRÓŻ**

do

BRAZYLJI i ARGENTYNY

AMERYKA POŁUDNIOWA 1180 0 0

POSPIESZNE i PASAŻERSKIE OKRĘTY CO 2 TYGODNIE



OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU

CAŁE KOSZTA PODRÓŻY 3-CIĄ KLASĄ DOLARÓW **73**

KARTY OKRĘTOWE SPRZEDAJE I UDZIELA BEZPŁATNIE WSZELKICH INFORMACYJ

WARSZAWA UL. KRÓLEWSKA 39 — **COSULICH LINE** — **KRAKÓW** RADZIWIŁŁOWSKA 23

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.